GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 43. W Czwartek dnia 20. Lutego. **1840.**

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, dnia 9. Lutego.

Mianowania Arcybiskupa Paryskiego nie możemy się jeszcze wkrótce spodziewać. Oba stronnictwa duchowieństwa, z których jedno do legitymistów, drugie do stronników teraźniejszego rządu należy, są sprawcami téj odwłoki. Gazety Univers, Quotidienne, Gazette de France i Ami de la rélígion same się między sobą pogodzić nie mogą. Z liczby liberalnych dzienników tylko Konstytucyonista do téj sprawy się miesza i mocno na Jezuitów powstaje.

Piszą z Neapolu, że Xiąże Bordeaux na przyszłą jesień do Konstantynopola się uda, wprzód jednak familią cesarską w Petersburgu odwiedzi.

Na korzyść wychodzców polskich w teatrze de la Renaissance dadzą wielkie przedstawienie. Zajmie się tém towarzystwo dilettantów Hrabi Castellane, które da operę: «la Duchesse de Guise", muzyka przez P. Flottow.

Z dnia 10. Lutego.

Po wypuszczeniu na wolność Crouy-Chanela i Pana Karóla Duranda nic już więcéj nie słychać o tak nazwanym bonapartystowskim republikańskim spisku, i z całéj téj rzeczy pozostało się tylko podejrzenie, że przez wzgląd na jedno wielkie mocarstwo północne proces ten przytłumiono. Podejrzenie to, wygodne zapewne dla rządu, nic nie czyniącego dla usunięcia tegoż, znosi się teraz całkiem przez udzielone dziennikom tutejszym doniesienie, przypisywane poselstwu rossyjskiemu. Jest ono następującéj osnowy: «W skutek uwięzienia Pana Karóla Duranda, Redaktora dziennika «Capitole«, krążą tu wieści, zdolne zaszkodzić powadze rządu rossyjskiego. Zawierzono tymże w dość lekkomyślny sposób, a nawet, choć się to dziwném zdaje, z strony osób, które z powodu swego wysokiego stanowiska na podobnego rodzaju pogłoski głuchemiby być były powinny. Słusznie wypadkiem tym oburzony, spodziewał się Reprezentant Rossyi interpellacyi w téj mierze z strony gabinetu francuzkiego, ażeby takowe mylne wyobrażenie o rządzie rossyjskim usunąć. Lecz że interpellacya takowa nie nastąpiła, otrzymał Pan Medem rozkaz od swego rządu, ażeby Marszałkowi Soultowi oświadczył, iż rząd rossyjski żąda publicznego ogłoszenia papierów, znalezionych, jak powiadają, u Pana Duranda, i żeby z równą otwartością z złośliwą skargą przeciw Rossyi wystąpiono. Dodał on, że rząd rossyjski nigdy się nie zniżał do takich, z zdrową polityką

niezgodnych środków, i nigdy dziennikowi w tak niecnych zamiarach zapomóżki nie udzielał; że różność zdań politycznych między temi dwoma narodami istnieć wprawdzie może, ale że Rossya zanadto czuje swoję godność i potęgę, aby się do tak niecnych zabiegów i podstępów udawać miała. Prezes Rady gabinetowéj odpowiedział, że nigdy o prawości gabinetu rossyjskiego ani na chwilę nie wątpił, i że nic takiego nie znalazł, coby go do wierzenia takowym pogłoskom upoważniało. — Prawda, że Pan Karól Durand, będąc Redaktorem Journal de Frankfort, otrzymał małoznaczne wsparcie, przyznane mu za umieszczanie sprostowań; zdaje się nawet, że inne rządy w tymże samym czasie podobne mu wsparcia zapewniły; ale odkąd Pan Karól Durand redakcyą dziennika tego opuścił, i od chwili ukazania się dziennika «Capitole«, rząd rossyjski w żadnych a żadnych związkach z nim nie zostawał.«

O uposażeniu Xięcia Nemourskiego tak się dziś Konstytucyonista odzywa: »Ministeryum i część Izby, okazująca skłonność do popierania tegoż, zastraszeni zostali wielkim zapałém, z jakim się opinia publiczna przeciw wszelkiemu uposażeniu odzywa. Jezeli nas dobrze zawiadomiono, zamyslają pierwiastkowe żądanie o wiele zniżyć i poczytaliby się za szczęśliwych, gdyby mogli wyjednać uposażenie dla Xięcia Nemurskiego aż do tego czasu, w którym spuściznę po swym ojcu odziedziczy. Głoszą o przełożeniu wniosku w tym duchu napisanego. Lecz zdaniem naszem byłoby to tylko połowiczną sprawiedliwością. Jeżeli prywatne dobra po śmierci Króla Xięciu Nemurskiemu dostateczne zapewnią utrzymanie, można mu także zaraz takowe przyznać, prywatne dobra albowiem, które podług wszelkich praw monarchii przy wstąpieniu na tron Ludwika Filipa na kraj spaść były powinny, z tego tylko względu Królowi zostawiono, aby na utrzymanie dzieci jego służyły. Co się wydatków Królewskich dotyczy, na opędzenie tychże jest lista cywilna, a ta jest niezawodnie dostateczna do opędzenia wszystkich potrzeb. Taki to jest obecnie stan pytania, na któreśmy od samego początku całą uwagę Izb i Kraju zwracali, i które tylko jedynie może w naszych czasach niechęci, umysły tak dalece zburzyć zdołało.«

Z dnia 11. Lutego.

Trudności nasuwające się przy wyborze Arcybiskupa paryskiego, jeszcze całkowicie nieuprzątnione. Ultramontańskie dzienniki zwalą teraz bez ogródki na Króla winę téj przewłoki, chociaż wyszystko jawnie dowodzi, iż właśnie duchowieństwo sprzeciwia się każdemu wyborowi nie zgadzającemu się z życzeniami tegoż. Zpomiędzy wielu, używanych w tym celu środków, doszedł i następujący do wiadomości Journal de Paris: „Niektóre znakomitsze rodziny z przedmieścia St. Germain przesełały corocznie X. Quelenowi 60,000 fr. na wspieranie ubogich. Możemy zapewnić, że pomiędzy środkami, użytemi do skłonienia szanownego Kandydata, aby godności mu ofiarowanéj nie przyjął i ten się znajduje, iż podarunek ten nadal ustanie. Niektórzy zatem ludzie używają tylko dobroczynności za środek mogący ich polityczną namiętność nasycić.

Legitymistyczny deputowany, Pan Henneguin, umarł wczoraj w 53 roku życia swego. Był on w Izbie reprezentantem miasta Lille.

Wczoraj cała rodzina Królewska była w Théâtre français na sztuce danéj na dochód panny Mars. Sławna ta aktorka obchodziła w tym dniu swoje 62 letnie urodziny. Odegrała rolę młodéj panienki i swą grą czarującą całą publiczność zajęła.

Podług listów z Tulonu z d. 5. Lutego przeciwne wiatry wstrzymały odpłynięcie okrętów liniowych „Alger, Neptune i Suffren" do Wschodu, okręt parowy „Pheaton" był w pogotowiu do udania się pod żagle za nadejściem sztafety, mającéj co chwila przybyć z depeszami także na Wschód przeznaczonemi. Prócz swoich dział a la Paixhans zebrał jeszcze „Pheton" kilkanaście innych dział na swój pokład i tym sposobem jest tak uzbrojony jak okręt wojenny.— Depeszę telegraficzną odebrał Admirał Rosamel z rozkazem aby kilka okrętów z swojéj eskadry na Archipelag wyprawił. Zapasy różnego rodzaju dla flotty Admirała Lalande zabiorą z sobą okręty liniowe „Suffren, Alger i Neptune." Wszyscy ludzie w porcie i arsenale nawet przez całą niedzielę pracować musieli aby tylko okręty powyższe jak najspieszniéj uzbroić.

Journal du Havre donosi o nowéj obeldze, jakiéj okręt francuzki „Claudine" w przystani Lagos od angielskiéj Korwety „Water-Witch" doznał. Podług podania wspomnianego dziennika miał się Kapitan angielski udać na pokład okrętu „Claudine", dla zasięgnięcia niektórych wiadomości o portuagalskiéj goelecie, która do angielskiéj Korwety kilka razy wystrzeliła a potém uciekła. Gdy osada francuzka żadnego objaśnienia dać nie chciała albo nie mogła, dopuścił się Kapitan czynów brutalskich i kazał między innemi zdruzgotać statek, dniem pierw przez Francuzów kupiony. Uznał on w prawdzie póżniéj swoję niesprawiedliwość, ale zrządzonéj szkody wynagrodzić nie chciał. Dzienniki

tutejsze mocno nalegają na rząd, aby za tę i poprzedzające obelgi ostatecznego zadosyćuczynienia zażądał.

Anglia.

Z Londynu, dnia 8. Lutego.

W wydanym dzisiaj popołudniu dodatku do wczorajszéj gazety nadwornéj ogłoszono, że N. Pani Xięcia Albrechta Feldmarszałkiem mianować raczyła.

Każda z królewskich panien do boku otrzyma od N. Pani kosztowne byżuteryje w darze, mające kształt ptaka, którego ciało całkiem z Türkizów się składa; oczy są rubiny, dziób dyjament; pazury z szczérego złota i wielkiemi perłami wysadzane.

Gazety ministeryjalne umocowane do zbicia pogłoski o mianowaniu Lorda Minto Generalnym Gubernatorem Indyi wschodnich.

Stósownie do wiadomości z Nowego Orleanu, potrzebujących wszelako jeszcze potwierdzenia, w Mexyku krwawa miała wybuchnąć rewolucyja, w skutek któréj Prezydent Bustamente zwalony został. Federaliści z Matamoros już do Tamapico wyruszyć mieli a w większéj części miast prowincyi północnych już chorągiew stronnictwa tego zatknięło. Głoszono, że północ od południa zupełnie się odłączy.

Z dnia 11. Lutego.

Nie ulega wątpliwości, że rząd od niejakiego czasu uzbrajaniami do groźnéj demonstracyi przeciw Chinom zajęty. Słychać, że 16,000 wojska lądowego z Indyi do Chin się puści. Większą część jego tworzyć mają krajowcy (Indyjanie); dla jazdy spodziewają się na wyspie Hajnan na samym południowym krańcu państwa Chinskiego dostateczną znaleść ilość koni. Nasamprzód miasto Kanton ma być zniewolone do zapłacenia kontrybucyi a w razie oporu spalone, a gdyby wówczas wojsko Chinskie z północy na obronę kraju nadeiść miało, chciano czém prędzéj wojsko lądowe zaambarkować i ono nad zatoką Pititschili w Taku, o 100 mil angielskich od Pekinga na ląd wysadzić. Oprócz z Anglii wysłanych okrętów część też eskadry z przylądka Dobréj nadziei i oceanu Spokojnego do téj demonstracyi użytą zostanie. Jeżeliby jednak w Kantonie tymczasem bezpieczny instytut handlowy założyć się nie dał, targi handlowe do jednéj na północ blisko brzegów leżącéj wyspy przenieść i znamienitą siłą morską tam go zasłaniać postanowiono.

Dzień wczorajszy, jako dzień zaślubin Naj. Królowéj, obchodzony był uroczyście przez całą ludność stolicy i z rana o godzinie 6 dzwony wszystkich kościołów zapowiedziały tę uroczystość mieszkańcom. Na wszystkich wieżach, okrętach na Tamizie i z okien domów powiewały bandery i szale. Od samego świtu ludność była w ruchu. Mnóstwo ludzi cisnęło się koło wnijścia do pałacu Buckingham. Z rana była niepogoda, o godzinie 10 nawet mocny lał deszcz, ale o godzinie 11 słońce rozświeciło. Oddziały gwardyi przybocznéj i konnéj, z muzyką na czele, udały się zaraz po godzinie 11 do pałacu Buckingham i utworzyły dwa szeregi, między któremi orszak cały miał się udać do pałacu St. James. O tym czasie publiczność ciekawie wyglądała Królowéj i Xięcia Albrechta i każdemu stamtąd wyjeżdżającemu pojazdowi mocno się przypatrywano, aby upragnionego nie pominąć przedmiotu. Przeszło 2000 policyantów utrzymywało porządek wkoło tego pałacu. Za odezwaniem się muzyki grającéj pieśń narodową i wystrzałem dział poznano, że się orszak ruszać zaczyna. W kilka minut ukazały się pojazdy orszaku Xięcia, a zatemi pojazd samego Xięcia. Poznano go zaraz i radośnie powitano. Niezadługo nadjechała i Królowa, witana z równém uniesieniem radości. W oznaczonym czasie stanął orszak w pałacu St. James. Za przybyciem obydwóch orszaków do pokoi tego pałacu, gdzie się już członkowie rodziny królewskiéj byli zebrali, udali się wszyscy w oznaczonym porządku przykrytym i na ten cel z umysłu urządzonym gankiem do kaplicy St. James i zabrali przeznaczone dla nich tamże miejsca. Ciało dyplomatyczne, a między tém i Hrabia Sebastiani, znajdowało się już także w loży królewskiéj. I Poseł turecki znajdował się na tym obrzędzie. Ołtarz cały przepysznie był przyozdobiony. Był on cały wybity karmazynowym axamitem, a część nad cymboryum będąca obwieszona była bogatemi girlandami i sznurami złotemi Filary gotyckie, unoszące górną galeryą, jako też wypukłe rzeźby na górnéj galeryi z dębowego drzewa i kraty gotyckie około cymboryum były pozłacane. Na stole przed cymboryum stało mnóstwo złotych naczyń i na każdym rogu tegoż krzesło dla Arcybiskupa kantuareńskiego i Biskupa londyńskiego. Na lewo od ołtarza i na wzniesionem miejscu stały 4 krzesła z podnóżkami dla J. K. W. Xięcia Sussex i Cambridge, Xiężniczki Augusty i Xiężnéj Gloucester (która ostatnia jednak dla słabości zdrowia na téj uroczystości znajdować się nie mogła), a na przeciwnéj stronie stało 6 podobnych krzeseł dla J. K. W. Xiężnéj Cambridge, obydwóch Xiężniczek Cambridge, Xięcia Jerzego Cambridge, Xięcia Ernesta i panującego Xięcia Sasko-Koburgskiego. — Na lewo od ołtarza i naprzeciw wspomnianym 4rem krzesłom sta-

ły dwa przepyszne krzesła; jedno bliżéj ołtarza dla Królowéj, a drugie dla Xiężnéj Kent; na prawéj stronie ołtarza stały dwa podobne przepyszne krzesła, a z tych bliższe ołtarza dla Xięcia Albrechta, drugie zaś dla owdowiałéj Królowéj. Na podłodze rozpostarto niebieski złotemi normandzkiemi różami tkany kobierzec. Sir George Smart i Nadorganista Pan Haves przewodniczyli muzyce. Chóry śpiewane były przez 16 mężczyzn i 10 chłopców. Kotły zwiastowały o godzinie 12½ przybycie oblubienca do kaplicy, przy wnijściu którego, podobnie jak przy wnijściu późniéj Królowéj, całe zgromadzenie powstało. Z prawéj strony ojciec, a z lewéj brat, zaprowadzili Xięcia przed ołtarz. Wyglądał czerstwo; miał na sobie mundur gwardyi angielskiéj i Order Podwiązki. Zanim usiadł, ucałował rękę owdowiałéj Królowéj i przemówił do niéj kilka słów. Zaraz potem zwiastowały kotły i hymn narodowy przybycie dostojnéj oblubienicy. N. Pani miała wieniec z kwiatów pomeranczowych i zasłonę z homitońskich koronek, daléj łańcuch na szyi i zausznice brylantowe. Suknia biała atłasowa z koronkami równego wzoru co zasłona. Same koronki kosztowały 1000 funt. szterl. Prócz tego miała N. Królowa naramniczkę z godłem Orderu Podwiązki i gwiazdę tegoż orderu. Ślub dawał Arcybiskup kantuareński w towarzystwie Biskupa londyńskiego w obecności licznego zgromadzenia wysokiéj szlachty. O godzinie 1éj huk dział zwiastował spełnienie ślubu. Nowożeńcy mocno byli obrzędem tym wzruszeni i ledwo można było dosłyszeć wymówionego przez nich wyrazu „Tak jest"; następne słowa jednak, wyrażające miłość i posłuszeństwo dla męża, wymówiła N. Pani wyraźnie. Po skończonym obrzędzie wróciła królewska para, siedząc odtąd w jednym pojeździe wraz z Xiężną Kent, wśród powszechnych okrzyków ludu do pałacu Buckingham, gdzie zjadłszy śniadanie i podpisawszy akt ślubu, wyjechali do Windsoru i tam o 6¾ stanęli. Xiążę zaprowadził swoję dostojną małżonkę do królewskich pokoi. Na objedzie w tymże pałacu były tylko 3 damy honorowe Królowéj i kawalerowie Xięcia obecni. Wszędzie witano z widocznem uniesieniem dostojną parę; wszyscy odkrywali głowy i we wszystkich oknach powiewały bandery i szale. Wieczorem tłumy ludu snuły się po ulicach oświeconego miasta. Nie zbywało także na wierszach na tę uroczystość ułożonych, a niektóre z nich także już i gazety umieściły. W pałacu St. James wyprawiono na rozkaz Królowéj wielką ucztę dla członków rodziny królewskiéj i dla wyższych urzędników państwa i dworu, a na kilku miejscach w mieście uraczono hojnie ubogich.

Hiszpania.

Z Saragossy, dnia 1. Lutego.

Xiążę de la Witoria w Mas de las Matas zachorował i niesie pogłoska, iż wezwał Królową Rejentkę, aby się z obiema córkami swemi do Saragossy udała. Wezwano oraz tamże ministra wojny i Generałów Valdez i Seoane.

Z nad granicy Hiszpańskiéj.

Bajonna, dnia 7. Lutego. — W prowincyach biskajskich kuszono się o wzniecenie nowego rokoszu. W prowincyi santanderskiéj bowiem utworzył się oddział gueryllasów, liczący między innemi 40 dawniejszych oficerów Karolistowskich pod naczelnictwem Leguiny. W Santa Lucia del Regata i w Concha pod Barcaldo po raz pierwszy wystąpiła ta banda z okrzykiem: „Niech żyją Fuerosy! precz z konstytucyą!" Załoga Krystynistowska chciała ich uskromić i utraciła kilku ludzi. Podług ostatnich wiadomości znajdował się Leguina z oddziałem swoim w górach santanderskich.

Belgia.

Z Bruxelli, dnia 12. Lutego.

Xiążę Ligne z szwagrem swoim, Xięciem Lubomirskim, do Afryki udać się ma, aby tam mieć udział w wyprawie przeciw Abdel Kaderowi. — Wszakże inne gazety wiadomości téj, o ile się przynajmniéj samego Xięcia dotyczy, zaprzeczają.

Szwecya.

Z Sztokolmu, dn. 29. Stycznia.

Gazety tutejsze z przemowy, którą król d. 25. m. b. miał do szlachty i stanu rycerskiego, ten mianowicie ustęp za uwagi godny poczytują, w którym N. Pan wyrazić raczył, że „szlachta niezaprzeczone posiada przywileje, nadane jéj z powodu jéj zasług i starodawnych obyczajów" i że „Król i ojczyzna nigdy naprożno pomocy jéj nie wezwą." Zwracają też uwagę na słowa wyrzeczone do Duchowieństwa: „Ocalenie przywilejów wam nadanych." Aftonblad wyrzekł: „Główna treść tego wszystkiego dość jasna; duch konserwatyzmu wszędzie się przebija."

Niemcy.

Z Lipska, dnia 10. Lutego.

Podana w Gazecie Powszechnéj wiadomość z Wrocławia, że dzieło osławione „Die Europaeische Pentarchie" (5 mocarstw europejskich) wypłynęło z pióra Hrabi Adama Gurowskiego, że Hrabia je właściwie w języku angielskim pisał i że wyszłe tu u O. Wiganda

dzieło tylko tłumaczeniem z angielskiego, — nie znajduje tu żadnéj wiary.

Listy z Warszawy z dn. 29. Stycznia donoszą, że Konsul tameczny angielski w ciągłych zostaje korrespondencyach z Krakowem. Obywatelstwo tego wolnego miasta miało doń zanieść swe zażalenia, a on obiecał podobno, że gabinetowi Londyńskiemu smutne położenie miasta powtórnie przedstawi.

Austrya.

Z Wiednia, dn. 11. Lutego.

Hrabia Rudolf Appony, syn Posła cesarskiego w Paryżu, wyjechał do Petersburga, gdzie zawrze związek małżeński z córką rossyjskiego Ministra stanu, Hrabi Benkendorffa. Między tutejszém miastem a wielkiemi stolicami, szczególniéj Londynem i Petersburgiem wielu ostatniemi czasy przebiegało gońców.

Włochy.

Z Rzymu, dnia 3. Lutego.

Powszechnie tu mówią o zamachu na życie pewnego Prałata, który w znajomym pałacu na oświeconych wschodach napadnięty, ale jednak ocalony został. Zdarzenie to stało się powodem do rozlicznych domysłów, ile że właśnie pałac ten był widownią sceny familijnéj, o któréj w całém mieście mówią.

W salonach pobocznych wielkiéj biblioteki Collegio Romano przed kilku dniami ogień wybuchnął, który kilka tysięcy książek, a między témi też rzadkie rękopisma, pochłonął. Połączonym usiłowaniom udało się większe odwrócić niebezpieczeństwo.

Z Werony, dn. 3. Lutego.

Wczoraj odbyła się tu w kościele XX. Jezuitów uroczystość religijna. O godzinie 8½ złożył Piotr Karol Odescalchi, były Kardynał kościoła rzymskiego, po czternasto-miesięcznym nowicyacie, uroczystą professyą w zakonie Jezuitów, i równocześnie na ręce Rektora nowicyatu, Patre Guiseppe Ferrań, obok zwyczajnych trzech ślubów także i odbywanie missyi in partibus infidelium ślubował.

Królestwo Lombardzko-Weneckie.

Donoszą z Medyjolanu pod dniem 24 Stycznia, że składki uszkodzonych przez ostatnie tamtejsze powodzie, nie tylko w téj prowincyi znalazły największy udział, ale otworzono takowe za pozwoleniem najwyższéj zwierzchności, także we wszystkich prowincyjach Monarchii Austryjackiéj. Odpowiadając wezwaniu temu mieszkający w Wiedniu Xiążę Aloizy Liechtenstein, przesłał tym celem na ręce gubernatora w Medyjolanie tysiąc czerwonych złotych

Grecya.

Z Aten, dnia 27. Stycznia.

(*Gaz. powsz.*) — Śledztwa trwają tu ciągle i wydały już ważne skutki. I rząd Joński na pierwszą wiadomość o spisku i udziale w nim poddanych Jońskich ścisłe przedsięwziął śledztwa; przed kilku dniami syn i Adjutant Lorda Nadkommissarza, Sir Howard Douglas z nadzwyczajną missyją tu przybył i posłuchanie miał u Króla. Słychać też, że część flotty angielskiéj w Pireus oczekiwana.

Turcya.

Z Konstantynopola, d. 22. Stycznia.

(*Gaz. powsz.*) — Pewien Kapitan angielski od marynarki, z którym często miewaliśmy sposobność rozmawiać o możności i skuteczności mających być przeciw Mehmedowi Alemu użytych środków przymusowych, a który z powodu dokładnéj rzeczy znajomości i trafnego sądu zapewne najlepiéj sprawę tę ocenić w stanie, oświadczył, że środki takowe wykonane być mogą. Oficer ten twierdzi, że spalenie flotty egipskiéj i nawet zajęcie Alexandryi bynajmniéj nie jest z tak wielkiémi połączone trudnościami, jak zwyczajnie głoszą. Trzeba wprawdzie znamienite rozwijać siły, aby celu tego dostąpić, bo prócz tego, że do osiągnięcia celu potrzebne okręty wojenne z działami największego wagomiaru, liczba potrzebnych okrętów o wysokim położeniu kładzie 35 do 40 wynosić musi. To nietylko jego zdaniem, lecz też zdaniem trzech innych oficerów angielskich, których sprawozdanie w téj mierze przed miesiącem z Alexandryi do Londynu odesłano. Jeżeli tedy równocześnie na Alexandrettę i na Acre uderzą i jeżeli się uda kommunikacye między Ibrahimem Baszą i Egiptem przeciąć, pomyślny wypadek żadnéj nie ulega wątpliwości. Armia turecka w Azyi, chociaż nie uorganizowana, jednak do zrealizowania zamierzonych działań nieco się przyłoży, mianowicie kiedy pomoc wojska rossyjskiego w chwili stanowczéj nadejdzie. Na zarzut mój, że przecięcie wspomnianéj kommunikacyi między Ibrahimem Baszą i Egiptem bez odpowiedniéj liczby wojska lądowego wykonaném być nie może, zwrócił Kapitan uwagę moję na sprzymierzone z Anglią mocarstwo, którego wojskowe osady z morzem Adryatyckiém graniczą. Osady te właściwie przeciw Turcyi założone, mogłyby teraz do ocalenia jéj być użyte. Mocarstwo to z łatwością 20,000 wojska nad wschodniemi brzegami zatoki Adryatyckiéj ustawić może. — Wszakże zdaniem mojém, Austrya stósownie do zasad swoich i swego sposobu myślenia do współdziałania takowego zapewne się nie skłoni.

Z dnia 29. Stycznia.

(*Gaz. Powsz.*) — Minister spraw zagranicznych, Reszyd Basza, zawiadomił Reprezentantów wielkich mocarstw o przywiezionéj przez Kiamila Baszę z Egiptu odpowiedzi Mehmeda Alego na przesłanie mu hattyszeryfu, jako też o raporcie zdanym przez Kiamila względem poruczonego mu posłannictwa i o odbytych przez tegoż dwóch obradach z Wicekrólem. Treść tych dokumentów mało co obecny stan rzeczy wyjaśnia. List Mehmeda Alego, jak zwykle, przepełniony jest zapewnieniami o swéj uległości dla Sułtana i oświadczeniem, że się całkiem z zasadami hattyszeryfu zgadza, ile że już od dawnego czasu ciągle się tychże samych zasad w postępowaniu swojém trzyma. Kiamil Basza wynurza swe zadowolnienie z doznanego w Alexandryi i Kahirze przyjęcia i zawiadamia o znanym wniosku Wicekróla względem ustąpienia Arabii i świętych miast, przyczém nadmienia, iż takowe ustąpienie raczéj na nazwisko szyderstwa nie zaś prawdy zasługuje, gdy bez równoczesnego odstąpienia Syryi żadnéj wartości mieć nie może. Nie był zaś Kiamil kontent z osobistych zamiarów Wicekróla, przez które się znowu dawniejsza jego żądza sławy przebija. Zresztą Mehmed Ali zapewne na swoich demonstracyach nad Taurem zaprzestanie i daléj się nie posunie, bo rozpoczęcie nowych kroków nieprzyjacielskich pogorszyłoby znacznie położenie jego — Aczkolwiek demonstracye te są małoznaczne, nabawiły przecież Portę wielkiéj niespokojności. Pierwszym skutkiem téjże ma być uchwalona w dywanie pożyczka 10 milionów franków, któréj na zupełną reorganizacyą armii azyatyckiéj użyć zamyślają Od dni kilku dostrzeżono także, że z seraju znaczną ilość bryllantów i innych kosztownych rzeczy sprzedano. Wszystko to dowodzi, że zamiary Mehmeda Alego Portę niepokoją. Gdyby najznakomitsze wąwozy pomiędzy górami Tauru, będące obecnie w ręku Mehmeda Alego, miały mu być przez mocarstwa europejskie przyznane, nie zmieniłoby się w niczém smutne położenie Turcyi, któreby ją ostatecznie do upadku doprowadzić musiało.

Rozmaite wiadomości.

W liście umieszczonym w Gazecie Powszechnéj, czytamy: »Trudności, które berlińsko-saskiéj kolei żelaznéj przez zwlekane odstąpienie tuż pod Berlinem położonego gruntu, używanego dotychczas na plac popisów wojskowych, zawsze jeszcze były na zawadzie, teraz wyrokiem królewskim uchylonemi zostały. Król rozporządził, by przedsiębiercom kolei żelaznéj taką przestrzeń ziemi odstąpiono, jaka dla nich z nadmienionego placu jest potrzebna; przedsiębiercy zaś mają za to właścicieli albo takąż samą przestrzenią po drugiéj stronie nadmienionego placu, albo też pieniędzmi wynagrodzić. Publiczność zajmująca się przemysłowością, była również uradowaną tém królewskiem rozporządzeniem, jak i zamieszczonem w dzienniku Centralblatt der Gewerbe- und Handelsstatistik obwieszczeniem pod względem projektowanéj berlińsko-wrocławskiéj kolei żelaznéj, któreto wielkie przedsięwzięcie, jak się spodziewać można, niezawodnie do skutku przyjdzie. Zawiązało się tu bowiem za pozwoleniem ministeryum skarbu towarzystwo przedwodniczące, które nadając ruch téj sprawie, podpisy na przyszłe akcyje przyjmuje. Towarzystwo to wydało do wszystkich kapitalistów odezwę: »aby dowiedli, że i u nas znajdują się także mężowie, którzy nie wszystkie olbrzymie spekulacyje na ojczystéj ziemi obcéj przemysłowości zostawiają, ale życzą sobie pójść za przykładem, jakiego im J. C. M Arcyxiążę Jan Austryjacki przez założenie kolei tryjestańskiéj tak świetne dał dowody.« Koléj ta podług planu przypaść ma po upływie lat dwudziestu pięciu jako własność do państwa, które prócz tego przez przeciąg tego czasu, mały na podróżnych i przedmioty przewozowe nałożony podatek, jako wynagrodzenie za pocztową opłatę pobierać będzie, lecz za to państwo zabezpieczyć ma wstępującym członkom nie tylko procent po cztery od sta i w ciągu dwudziestu pięciu lat zwrócenie całego kapitału, równie jak i pobieranie przypaść mogącéj dywidendy; ale dla akcyjonaryjuszów nawet jeszcze osobne nagrody w formie rentów loteryjnych udzielonémi być mają. Kosztorys na tę koléj, którą zapewne »wielką pruską koleją Fryderyka Wilhelma« nazwą, wynosić będzie 9 do 10 milionów talarów; a te przy powyższych rękojmiach łatwo zebrać się dadzą. Jeżeli to przedsięwzięcie przyjdzie do skutku, wątpić nie można, że wtedy linija z Wrocławia do wiedeńsko-bocheńskiéj kolei (na granicy Szląska) przedłużoną i tym sposobem koléj żelazna od Berlina aż do Wiednia pociągnioną zostanie. Wtedy Bałtyk i morze Adryjatyckie istotnie do siebie się przybliżą. Przeciwnie zaś mamy nadzieję, że kapitaliści nasi nie przychylą się swémi pieniędzmi do założenia kolei żelaznéj z Niemna do Libawy, która stanie się zniszczeniem dla nadbałtyckich prowincyj. Zapewniają wprawdzie, iż dwóch

berlinskich bankierów pojechało jeden do Warszawy a drugi do Petersburga; jednakże nie wątpimy, że przełożeni kupiectwa w tamtejszéj giełdzie żadnych nowych obligacyj Stanu cierpieć nie będą, któreby pośrednio lub bezpośrednio do tego celu zmierzały.

Samojedy w gubernii archangielskiéj. Ich obyczaje, religija, język i bogactwo. — Głównym rysem charakteru Samojedów jest ponurość i zaduma. Pieśni ich są smutne i tęskne, ale w zażyłości z Rossyjanami okazują się być łagodnymi, spokojnymi — a niekiedy nawet i wesołymi. Nie masz pomiędzy nimi nigdy kłótni, a o chytrości nie mają żadnego wyobrażenia, z tego powodu jeden drugiemu wszystko powierza; bez wszelkiego zamknięcia i bez wszelkiéj obawy zostawiają oni na brzegach morskich przez dwa lub trzy miesiące, swoją żywność, którą potem w dogodnym czasie do pomieszkania wnoszą. A jeżeli między nimi kiedy zabójstwo się wydarzy, takowe nie pochodzi nigdy z złego zamysłu, lecz jedynie z opilstwa, któremu się Samojedy bardzo oddają. Większa część Samojedów jest rossyjsko-greckiego wyznania. W teraźniejszym czasie w każdym powiecie jest tylko jedna cerkiew, ale późniéj liczba ich pomnożoną być musi. Koczujący sposób ich życia nie dozwala im każdéj niedzieli i każdego święta być na nabożeństwie, i ściśle wykonywać wszelkie przepisy cerkiewne. Z tem wszystkiem Samojedowie są gorliwymi i dobrymi chrześcijanami, za każdą razą, gdy tylko okoliczności im pozwolą, uczęszczają z pilnością do cerkwi, wypełniają przepisy postu, powściągają się od opilstwa, i błogosławiają imieniu tego, który rozum ich światłem poznania prawdziwego Boga oświecił. Samojedy mówią swojem własnem narzeczem, atoli język ich do wyrażenia wszystkich myśli i przedmiotów jest bardzo niedostateczny; z tego powodu przymuszeni byli do przyjęcia wielu wyrazów rossyjskich, jakoż wszyscy, wyjąwszy dzieci, umieją po rossyjsku. Nie mają oni jeszcze dotychczas żadnych znaków piśmiennych, a w przypadkach, w których tego konieczna wymaga potrzeba, pomagają sobie pewnym rodzajem stęplu. Każde plemię ma swój osobny stępel, a gdy potrzeba reniferów do przewozu, albo jakiéj osoby do kierowania temi reniferami, wtedy przełożony wyżłobuje najprzód stępel na desce, a potem liczbę reniferów, których potrzeba, karbami oznacza. Niepodobieństwem było dotychczas wywiedzieć się dokładnie, jak wielkiem jest ich majątek. Ukrywali oni z wielką starannością aż do r. 1836 ilość swych reniferów. Z resztą niemało jest między niemi takich, którzy dwa a nawet trzy tysiące reniferów posiadają, a więc bogatemi nazwać się mogą; następnie niektórzy z nich mają także kosztowne lisie skóry, które z wielką troskliwością zgromadzają i przechowują. Z temi skórami na żaden sposób rozłączyć się nie chcą; ukrywają je w tajemnych miejscach, co większa, obcemu człowiekowi nawet spojrzeć na nie nie dadzą.

Krasnystaw i okolice.(*) przez Seweryna Zenona Sierpinskiego. (*Dalszy ciąg.*) — Biskup Paweł w Grabowy herbu Powała r. 1475 przeniósł katedrę z Chełma do Rubieszowa; lecz w krótce infułat Maciéj z Łomży, dla większéj okazałości w Krasnymstawie ją ulokował; (9) nazwisko jednak dyecezyi chełmskiéj na zawsze pozostało — dopiero w roku 1826 do Lublina przeniesiona, teraz lubelską się nazywa. Do roku 1740 miała biskupów, z ówczesnym Józefem Szembekiem, czterdziestu dwóch; dzieliła się na dziesięć dekanatów i ośmdziesiąt jeden parafij; biskup chełmski był jedenastym z porządku w senacie; kapituła składała z sześciu prałatów i dziesięciu w senacie kanoników. (10) Nadmienić należy, iż kościół jezuicki dopiero od wydalenia tego zakonu w r. 1773 przeznaczony został na katedrę, dawniéj zaś mieściła się w kościele, starą farą zwanym, który r. 1810 rozebrano; niewiadomo kto był jego fundatorem, stał na placu przed kościołem jezuickim. Jan Łubieński biskup chełmski kościół ten spustoszony w nowe porządki opatrzył, sprawiwszy organy, dwanaście kielichów i inne aparata oraz posadzkę marmurową, a za pozwoleniem Augusta II. plebaniję Hrubieszowską do Kapituły tutejszéj przyłączył, umarł on biskupem Krakowskim roku 1720. (11) Roku 1717 Krysztow Szembek, biskup chełmski, złożył w Krasnymstawie synod dyecezyalny, na którym dla duchowieństwa swego ustawy surowe przepisał i takowe do druku w Zamościu podał. Tenże katedrę Krasnostawską nowo opatrzył ołtarzem wielkim, amboną, stolami Konocznemi i krzyżem wysokiem srebrnym do noszenia w processyi — nadto, czterdziesto godzinne nabożeństwo P. M. z odpustem zaprowadził. (12) Przy tymże kościele był zapis na odprawianie wotywy, przez Jakóba Sobieskiego kasztelana Krakowskiego starostę Krasnostawskiego, skutkiem ślubu w słabości

*) Teraz dopiero odebraliśmy ten dalszy ciąg niniejszego artykułu. (przyp. Red. Gaz. Pozn.)
9) Niesiecki str. 62 t. I.
10) Łubieński Wł. w Jeogr. str. 347.
11) Niesiecki w herbarzu, tom III.
12) Niesiecki str. 274 tom IV.

syna jego, uczyniony. (13) W Krasnymstawie są jeszcze dwa Kościoły — jeden augustjanów, wymurowany w roku przeszłym ze składek publicznych, mały lecz gustowny, przy nim dom przed kilku laty dla zakoników wystawiony — w przódy mieli oni obszerny klasztor i kościół przy zamku, niepamiętnéj erekcyi, bo wedle podania jeszcze przed założeniem miasta istniał; dzisiaj pięknie przerobiony na koszary wojskowe. Drugi kościołek na starym cmentarzu, w stanie upadku, zajęty był dawniéj przez bractwo ś. Anny początkowo przy katedrze przez Mikołaja Swierskiego sufragana chełmskiego ustanowione. (14) Z nie egzystujących dziś świątyń, oprócz wspomnionéj fary i augustynów, były tu jeszcze: Cerkiew ruska unicka, gmach ogromny z kamienia i cegły w stylu prostym gotyckim; mury ma grube, stoi nad wałami, od wielu lat pustką, wysoka na kilka pięter — wystawiona razem z miastem. (*Dok. nastąpi.*)

13) Hincza: głos pański.
14) Niesiecki str. 253. tom. IV.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Nad pozostałością zmarłego na dniu 31. Marca roku 1833. w Murzynowie kościelnym dziedzica Wincentego Suchorzewskiego, do któréj dobra szlacheckie Podstolice z przyległościami w powiecie Szredzkim położone należą, został dziś proces spadkowo-likwidacyjny otworzony.

Termin do podania wszystkich pretensyi wyznaczony jest na dzień 7. Maja 1840. zrana o godzinie 10téj przed Ur. Frey, Referendaryuszem Głównego Sądu Ziemiańskiego, w izbie stron podpisanego Głównego Sądu Ziemiańskiego.

Kto się w terminie tym nie zgłosi, zostanie za utracającego prawo pierwszeństwa jakieby miał uznany i z pretensyą swoją li do tego odesłany, coby się po zaspokojeniu zgłoszonych wierzycieli pozostało.

Poznań, dnia 7. Grudnia 1839.

Król. Główny Sąd Ziemiański.
Wydział I.

OBWIESZCZENIE.

Przy odesłaniu do zawiadomienia naszego z dnia 18. Stycznia r. b. sprzedaż konieczną dóbr szlacheckich Brodowo powiatu szredzkiego rozrządzającego, dla uskutecznienia któréj termin na

dzień 30. Lipca r. b.

wyznaczonym został, podaje się niniéjszem dodatkowo do wiadomości, iż dobra Brodowo wprawdzie na tal. 9,398 sg. 7 fen. 4 sądownie oszacowane zostały, jednakowoż w cenie téj wartość zapasów drzewa, natychmiast do wyrąbania kwalifikującego się, na tal. 10,927 sg. 15 fen. 11. oszacowanego, objętą nie jest.

Poznań, dnia 15. Lutego 1840.

Król. Główny Sąd Ziemiański.
Wydział I.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 17. *Lutego* 1840.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami	Na pr. kurant gotowizną
Obligi długu państwa	4	$104\frac{1}{6}$	$103\frac{2}{3}$
Pr. ang. obligacye 1830. . . .	4	$103\frac{1}{4}$	$103\frac{1}{4}$
Obligi premiow handlu morsk.	—	—	73
Obligi Kurmarchii z bież. kup.	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{3}{8}$	$101\frac{7}{8}$
Obligi tymcz. Nowéj Marchii dt.	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{8}$	$101\frac{7}{8}$
Berlińskie obligacye miejskie .	4	$104\frac{1}{4}$	$103\frac{3}{4}$
Królewieckie dito . .	4	—	—
Elbląskie dito . .	$4\frac{1}{2}$	—	—
Gdańskie dito w T.	—	$47\frac{1}{2}$	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne .	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{5}{8}$	$102\frac{1}{8}$
Listy zast. W. X. Poznańskiego .	4	—	$105\frac{1}{8}$
Wschodnio-Pr. listy zastawne .	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{3}{4}$	—
Pomorskie dito . .	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{1}{4}$	$102\frac{3}{4}$
Kur- i Nowomarch. dito . .	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{3}{4}$	$103\frac{1}{4}$
Szląskie dito . .	$3\frac{1}{2}$	—	102
Obl. zaległ. kap. i prC. Kur- i Nowéj-Marchii	—	$94\frac{3}{4}$	—
Złoto al marco	—	215	—
Nowe dukaty	—	18	—
Frydrychsdory	—	$12\frac{7}{8}$	$12\frac{3}{8}$
Inne monety złote po 5 talarów .	—	$9\frac{3}{4}$	$9\frac{1}{4}$
Disconto	—	3	4